



AGENT W „KULTURZE” POŻĄDANY. NIE URZECZYWISTNIONY PLAN ZWERBOWANIA PRZEZ WYWIAD PRL MARIANA PANKOWSKIEGO

Krzysztof TARKA (Opole)

Plan zwerbowania Mariana Pankowskiego, pisarza mieszkającego w Belgii i współpracownika paryskiej „Kultury”, powstał w końcu lat 50. XX wieku. W dniu 19 stycznia 1959 roku kapitan Tadeusz Piwiński, oficer operacyjny Wydziału V Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przygotował dla kierownictwa wywiadu raport o zezwolenie na przeprowadzenie z Pankowskim „rozmowy sondażowo-werbunkowej”. Zasadniczym celem werbunku miało być zdobycie tajnego współpracownika w środowisku paryskiej „Kultury”:

Dotychczasowe materiały dotyczące tego obiektu — uzasadniał oficer wywiadu — pochodzą raczej od agentury krajowej, która w ostatnich latach „docierała” do „Kultury”. Brak natomiast agentury, która by tkwiąc bezpośrednio w konkretnym środowisku informowała nas o „zakulisowej” działalności „Kultury”¹.

Pankowski, choć nie należał do ścisłego kręgu „Kultury”, od sześciu lat był stałym współpracownikiem paryskiego miesięcznika. Oficer wywiadu miał nadzieję, że stanie się

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r. o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy sondażowo-werbunkowej z Pankowskim Marianem, stałym współpracownikiem paryskiej „Kultury”. Zob. też: M. Ptasieńska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 105–184 (autorka nie wspomina o przypadku M. Pankowskiego).

jedną z osób, która może informować nas o „Kulturze” w sposób bardziej szczegółowy niż może to zrobić w chwili obecnej agentura krajowa².

Przy okazji Pankowskiego zamierzano również wykorzystać do zbierania informacji o emigracyjnych ugrupowaniach politycznych; „kandydat” na tajnego współpracownika miał osobiście znać „pewnych działaczy WRN-owskich [tu w znaczeniu: socjalistycznych na emigracji], a z niektórymi spośród nich czasami spotyka się”³. Po pewnym okresie współpracy, agent, jako pracownik naukowy Wolnego Uniwersytetu w Brukseli, mógłby również dostarczać informacji na temat belgijskich środowisk intelektualnych (naukowców, pisarzy, dziennikarzy).

Na podstawie zebranych materiałów oficer wywiadu ocenił, że Pankowski „nie jest wrogo ustosunkowany do Kraju”⁴. Według kapitana Piwińskiego tęsknota za ojczyzną, więzi rodzinne oraz kontakty z przyjaciółmi z Polski „mogą stanowić podstawę do rozmowy i do próby skłonienia Pankowskiego do współpracy z nami”⁵. W kraju mieszkali matka i brat Pankowskiego, a do jego znajomych i przyjaciół zaliczali się literaci: Wojciech Żukrowski, Zbigniew Florczak, Tadeusz Kwiatkowski. W planie pozyskania Pankowskiego istotną rolę odegrać miał również czynnik finansowy. Pisarz od kilku lat pomagał materialnie matce, wysyłając jej paczki z ubraniami i lekarstwami, które ta później sprzedawała. W zamian za zgodę Pankowskiego na tajną współpracę oficer wywiadu proponował udzielanie pomocy jego matce w formie „dotacji pieniężnej”. Kapitan Piwiński uważał, że taka propozycja „mogłaby stanowić argument dość istotny w rozmowie werbunkowej”. Dodatkowym elementem miała być również obietnica udzielenia pomocy teściowej Pankowskiego w wyjeździe na stałe do Belgii (do wywiadu dotarła informacja, że Pankowski od kilku lat starał się sprowadzić matkę żony). Wszystko to wskazywać miało na „realność werbunku”.

Ponieważ kandydat zdecydowanie unikał oficjalnych kontaktów z przedstawicielami Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w Brukseli funkcjonariusz tajnych służb planował przeprowadzić werbunek „z pozycji Centrali”. Pod uwagę brał dwie metody: bezpośrednią i pośrednią. W pierwszym przypadku w celu nawiązania kontaktu z Pankowskim i przeprowadzenia rozmowy werbunkowej, do Belgii wyjechać miał oficer operacyjny wywiadu. W drugim przypadku rozmowę werbunkową przeprowadzić miał brat kandydata — Zygmunt⁶, który, po uprzednim zwierbowaniu, wyjechałby w „odwiedziny” do brata. Kapitan Piwiński przekonywał zwierzchników, że „koncepcja werbunku drogą pośrednią może okazać się słuszniejszą”⁷. Argumentował, że takie rozwiązanie

gwarantuje nam pełną konspirację przeprowadzenia rozmowy werbunkowej (legenda: odwiedziny brata), umożliwia swobodniejszą rozmowę nieskrępowaną żadnymi względami, w wypadku nieudanego werbunku — nie ponosimy żadnego ryzyka⁸.

² AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r.

³ Tamże. WRN — Wolność-Równość-Niepodległość — konspiracyjna nazwa Polskiej Partii Socjalistycznej używana podczas II wojny światowej.

⁴ AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r.

⁵ Tamże.

⁶ Zygmunt Pankowski był dyrektorem browaru w Łańcucie, należał do PZPR („opinię posiada dobrą”). W 1957 roku był już u brata w Belgii.

⁷ AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r.

⁸ Tamże.

Ewentualnie, po przeprowadzeniu przez Zygmunta rozmów sondażowych z bratem, werbunek mógłby przeprowadzić oficer wywiadu wysłany w tym celu do Belgii. Kapitan Piwiński był niemal pewien sukcesu planowanej operacji. Rozważał nawet różne sposoby utrzymywania w przyszłości łączności z tajnym współpracownikiem⁹.

Marian Pankowski urodził się 9 listopada 1919 roku w Sanoku w rodzinie robotniczej. W 1938 roku rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po wybuchu drugiej wojny światowej powrócił do rodzinnego Sanoka, gdzie pracował jako ślusarz w fabryce wagonów. Włączył się również w działalność konspiracyjną. W marcu 1942 roku został aresztowany przez gestapo za przynależność do Związku Walki Zbrojnej i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a następnie do Gross-Rosen, Nordhausen i Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu przez aliantów w kwietniu 1945 roku Pankowski przez kilka miesięcy przebywał w obozach dla byłych jeńców. Nie był zdecydowany czy wracać do kraju, czy udać się na emigrację. W sierpniu wraz z kilkoma osobami wyjechał do Brukseli, gdzie jedna z byłych więźniarek miała znajomego. W stolicy Belgii zapisał się na slawistykę na Université Libre. Jego wybór — początkowo nie uważany wcale za ostateczny — nie był motywowany politycznie, a miał raczej przypadkowy charakter. Po latach pisarz przyznał w jednym z wywiadów: „nie miałem nic za złe Polsce Ludowej, która wydawała mi się spełnieniem lewicowych marzeń”¹⁰.

Nieco przerośnięty student otrzymywał początkowo stypendium Ośrodka Wyższych Studiów Polskich w Belgii finansowane przez emigracyjne władze wojskowe (1. Dywizję Pancerną). Równocześnie utrzymywał kontakt z konsulem Polski Ludowej w Brukseli. Od 1947 roku, po cofnięciu emigracyjnego stypendium, korzystał nawet z finansowej pomocy konsulatu. W ocenie oficera wywiadu jego poglądy na sytuację w Polsce były „dość pozytywne”. W listach do rodziny Pankowski miał tłumaczyć słuszność niektórych posunięć władz warszawskich oraz uzasadniać trudną sytuację w kraju. Miał się również „dość usilnie” starać o przyjazd do Polski, a nawet rozważać powrót na stałe. Ostatecznie „z powodu pewnych trudności natury formalnej, wyjazd nie doszedł do skutku”¹¹.

Po ukończeniu studiów w 1950 roku Pankowski rozpoczął pracę jako lektor języka polskiego w brukselskim uniwersytecie. Młody naukowiec coraz wyraźniej dystansował się od kontaktów z przedstawicielami krajowych władz. Gdy na początku 1951 roku konsul Aleksander Krajewski sugerował mu zorganizowanie wśród studentów towarzystwa przyjaźni belgijsko-polskiej, Pankowski odmówił. Twierdził, że studenci

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże. Zob. też: *Piszę na głos!* [z M. Pankowskim rozmawia P. Pilarski i W. Śmieja], Czas Kultury 2005 nr 6, s. 142; *Marian Pankowski na Zachodzie*, Acta Pancoviana 1998 t. 1, s. 12–13. Więcej informacji biograficznych zob.: P. Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróba! Marian Pankowski mówi*, Kraków 2011; *Polak w dwuznacznych sytuacjach. Z Marianem Pankowskim rozmawia Krystyna Ruta-Rutkowska*, Warszawa 2000; *Marian Pankowski*, [hasło w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, pod red. A. Czachowskiej i A. Szałagan, t. 6, Warszawa 1999, s. 240–244.

¹¹ AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r. Na temat Ośrodka Wyższych Studiów zob.: I. Goddeeris, *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej*, Warszawa 2005, s. 112–117; J. Żurawicka, *Ośrodek Wyższych Studiów Polskich w Belgii*, Dzieje Najnowsze 1986 nr 2, s. 35–47.

slawistyki byliby raczej zainteresowani działalnością w towarzystwie belgijsko-sowieckim. Opowiadał natomiast o swojej pracy na uniwersytecie. Na prośbę konsula sporządził plan pracy lektoratu. Dwa miesiące później Krajewski poinformował Pankowskiego o wstrzymaniu przez władze w Warszawie subwencji wypłacanej na utrzymanie Instytutu Sławistycznego (z tej puli Pankowski otrzymywał swoje wynagrodzenie). W zamian zaproponował mu objęcie redakcji biuletynu wydawanego przez poselstwo. Pankowski odrzucił tę propozycję. O kontaktach z poselstwem na bieżąco informował też swojego szefa, profesora Claude'a Backvisa. W następnych latach Pankowski unikał utrzymywania oficjalnych kontaktów z przedstawicielami władz polskich w Belgii. W ocenie wywiadu PRL „wynikało to raczej nie tyle z wrogości do Kraju, ile z obawy przed uzyskaniem negatywnej opinii władz belgijskich”¹². Pankowski przyjął status uchodźcy, a w 1957 roku otrzymał belgijskie obywatelstwo. Na zmianę jego postawy „poważny wpływ” wywierać miała żona — Regina, pochodząca ze Lwowa, „wrogo” ustosunkowana do kraju¹³.

W końcu 1952 roku Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie na zlecenie wywiadu zajął się rozpracowaniem rodziny Pankowskiego w kraju. Matka „figuranta” mieszkała w Sanoku, była gospodynią domową. Utrzymywała się z emerytury po mężu, który zmarł w lutym 1952 roku. Ważnym źródłem dochodu były dla niej paczki od syna. Jak ustalili funkcjonariusze UB Pankowska „do żadnych ugrupowań politycznych nie należy, żadnego udziału w życiu polityczno-społecznym nie bierze, wrogo nie wypowiada się względem obecnej rzeczywistości oraz zachodzącym przemianom politycznym w kraju i w ZSRR”, ale była „religijnie praktykująca, uczęszcza często do kościoła”. Starszy brat Pankowskiego — Zygmunt, jako osoba na kierowniczym stanowisku, należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (wcześniej był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej), jednak „w życiu polityczno-społecznym nie brał i nie bierze aktywnego i czynnego udziału, jak również nie wykazuje w tym kierunku zainteresowania”. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (UB) nie stwierdzili jednak, aby „na zewnątrz przejawiał wrogą działalność”, choć ich czujności nie umknął fakt, że wśród jego znajomych byli oficerowie z „armii Andersa”, „posiadacze prywatnej inicjatywy” oraz synowie „przedwrześniowego pośła BBWR”¹⁴. Zygmunta Pankowskiego UB jeszcze raz sprawdzało na początku 1954 roku. Potwierdzono, że utrzymuje korespondencję listową z bratem w Belgii, poza tym „życie prowadzi spokojne, moralne, bez nałogów i współmierne do swoich zarobków. Religijnie niewierzący”¹⁵.

Jeszcze w 1946 roku Marian Pankowski nawiązał trwającą ponad ćwierć wieku współpracę z londyńskimi „Wiadomościami”, a od roku 1953 do końca lat 50. współpracował również z paryską „Kulturą”, gdzie prowadził dział poezji¹⁶. Na łamach emi-

¹² AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r. Zob. też: tamże, Raport z marca 1952 r. dotyczący m. Pankowskiego.

¹³ AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 19 I 1959 r.

¹⁴ AIPN, 01136/420, Wywiad z 29 XI 1952 r. dotyczący Marii Pankowskiej.

¹⁵ AIPN, 01136/420, Wywiad z lutego 1954 r. dotyczący Zygmunta Pankowskiego.

¹⁶ J. Kowalik, „Kultura” 1947–1957. *Bibliografia zawartości treści*, Paryż 1959; T. Korzeniowski, *Marian Pankowski — twórczość. Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, [w:] *Pisarska rozróżba: w 70-lecie urodzin Mariana Pankowskiego*, pod red. L. Czajkowskiej, S. Duszaka, Sanok 1990, s. 80–84. Zob. też: *Współcześni polscy pisarze*, s. 240–241. Giedroyc w liście do Juliusza Mieroszewskiego z 28 II 1956 roku precyzował, że Pankowski „funkcjonuje jedynie jako doradca, a nie pełnoprawny redaktor działu, gdyż też ma za dużo *parti pris*” [stronniczości]; zob.: J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. 2, Warszawa 1999, s. 213. Za jedynego redaktora „Kultury” Giedroyc uważał zresztą wyłącznie samego siebie.

gracyjnych czasopism Pankowski drukował recenzje, wiersze czy opowiadania. Za powieść *Smagła swoboda* otrzymał nawet pierwszą Nagrodę Literacką „Kultury” za rok 1954. Książka została następnie wydana w „Bibliotece «Kultury»” w 1955 roku¹⁷.

Mieszkający w Brukseli pisarz stał się jednym z bliższych współpracowników Jerzego Giedroycia, który wykorzystywał go także w akcjach politycznych. W czerwcu 1954 roku Pankowski jako wysłannik „Kultury” obserwował kongres PEN Clubu w Amsterdamie. Obrady pisarzy Giedroyc chciał wykorzystać do nawiązania kontaktu z „ludźmi stamtąd”. W liście do Pankowskiego wyjaśniał:

Chcę coraz bardziej przyzwyczajać ludzi z Kraju do nas, wytworzyć moment zaufania, że jesteśmy grupą, do której można w każdej sprawie zwrócić się z zaufaniem, że można rozmawiać z nami szczerze bez obawy, że to będzie wydrukowane w „Bywalcu” czy wyłożone w raporcie do wywiadu amerykańskiego. Najważniejsze jest wyciągnięcie od nich maksimum informacji i ocen, dotyczących spraw krajowych, zagadnień czy problemów kulturalnych, zastanowienie się z nimi, jakie widzą możliwości ożywienia kontaktu z Zachodem, w czym możemy im w takich sprawach pomóc. O sytuacji na emigracji czy w kraju, (jeśli by to ich interesowało) informowałbym bardzo szczerze i obiektywnie, bez propagandy czy ukrywania cieniów. Najważniejsze jest wyłożenie im naszego stanowiska, które Pan zna¹⁸.

Pankowski nawiązał w Amsterdamie kontakt z Janem Paradowskim, Jerzym Iwaszkiewiczem, Michałem Rusinkiem, Wojciechem Żukrowskim i Marianem Brandyssem.

Znają „Kulturę” — raportował Giedroyciowi. Mogłem z nimi rozmawiać, jak ze starymi znajomymi. Wyraźnie odgraniczają zespół „Kultury” od reszty „zupełnej reakcji”¹⁹.

Zapoczątkowana w połowie lat 50. nowa taktyka władz PRL wobec emigracji politycznej oraz liberalizacja systemu komunistycznego sprzyjały nawiązywaniu kontaktów między krajem a emigracją. Stwarzało to również większe możliwości prowadzenia przez wywiad PRL działań operacyjnych przeciwko wychodźstwu. Już we wrześniu 1955 roku na polecenie „Wiktora”, rezydenta wywiadu w Brukseli, towarzyski kontakt z Pankowskim nawiązał „Adam”²⁰. Po raz pierwszy spotkali się w gabinecie Pankowskiego na uniwersytecie. Podczas półtoragodzinnej rozmowy dyskutowali o literaturze polskiej. Pankowski opowiadał też o swojej pracy na uniwersytecie. Wspominał o współpracy z „Kulturą”, z tego powodu często bywał w Paryżu. Dodał, że wydał parę tomików poezji na swój koszt. Regularnie czytał krajowe czasopisma: „Twórczość”, „Nową Kulturę”, „Przegląd Kulturalny”. Informator oceniał, iż „oswojenie» Pankowskiego wymagać będzie prawdopodobnie nieco czasu”²¹.

W sterowaną przez władze warszawskie akcję „oswajania” emigrantów włączył się również Zbigniew Florczak. Po utworzeniu Rozgłośni „Kraj”, nadającej audycje radiowe do emigrantów i Polaków w świecie, Florczak stał się jednym z jej filarów, specjalizując się w polemikach z „Kulturą”. W jednej z pierwszych audycji wyemitowanej

¹⁷ Nagroda Literacka „Kultury”, *Kultura* 1955 nr 3(89), s. 2; Nagroda „Kultury”, *Kultura* 1955 nr 4(90), s. 127–128; M. Pankowski, *Smagła swoboda*, Paryż 1955. Zob. też: I. Goddeeris, „Kultura” i Belgia, *Acta Pancoviana* 2005 t. 4, s. 37–41; M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 129–130.

¹⁸ Cyt. za: M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura” w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947–1956*, Warszawa 2007, s. 255–256.

¹⁹ Tamże, s. 256. Zob. też: [M. Pankowski] (p), *26 Kongres PEN-Clubów*, *Kultura* 1954 nr 9(83), s. 113–115.

²⁰ Pod tym pseudonimem krył się attaché kulturalny poselstwa Tadeusz Biegański.

²¹ AIPN, 01136/420, List „Adama” z Brukseli z 10 IX 1955 r.

2 sierpnia 1955 roku, wbrew obawom i lękom emigrantów przekonywał, że po powrocie do Polski „nawet przez chwilę nie zagroziła mi śmierć intelektualna, a tym bardziej fizyczna”. Deklarował, iż jest „człowiekiem szczęśliwym, tak w sensie prywatnym jak i społecznym”. Zwracając się do kilku znajomych pozostałych w Belgii wzywał ich do powrotu do kraju:

Z całą powagą mówię to do was przyjaciele, i do ciebie Marianie Pankowski, który w obojętnej dalekiej Brukseli nie wiesz, co zrobić ze swoją tak bardzo polską samotną poezją, i oto na własny koszt — biedaku — wydajesz czwarty czy piąty tom poezji²².

Pankowski celnie ripostował we wrześniowym numerze „Kultury”:

Wzruszyłeś mnie — pisał w liście otwartym do Florczaka — zwracając się do mnie po imieniu, choć zrobiłeś to w sposób trochę żenujący, nazywając mnie biedakiem ponieważ na własny koszt wydaję tomiki i, jak twierdzisz, nie wiem co począć na Emigracji z moją samotną a tak bardzo polską poezją.

Dokonując bilansu swojego życia wyliczał, że wyszedł cało z obozów hitlerowskich, ukończył uniwersytet w Brukseli, gdzie pracuje jako lektor języka polskiego, przygotowuje doktorat, wydał pięć tomików poezji, a w druku jest jego pierwsza powieść:

A Ty? — pytał retorycznie Pankowski. Co zrobiłeś przez pięć lat pobytu w Kraju? Czy wydałeś choć jedną książkę? Czy napisałeś choć jeden esej? [...] Na Emigracji mogłeś pisać co Ci się żywnie podobało, mogłeś psioczyć na prawicę i lewicę. Byłeś wolnym strzelcem publicystyki emigracyjnej i cenionym „heretykiem”. [...] Kim jesteś dziś? W imię jakich osiągnięć wzywasz mnie do powrotu? Jedyłą Twoją rzeczywistością twórczą jest... przeszłość, lata emigracyjne. I dlatego tak szcycisz się swymi dawnymi kontaktami z „Kulturą” i opowiadasz jak bardzo zależało Jerzemu Giedroycowi na Twojej współpracy i na tym, abyś pozostał na Emigracji. Pragniesz chociaż w ten sposób zaistnieć w Kraju, chcąc jakby zapewnić ludzi od których obecnie zależysz: „Widzicie, byłem kimś”. „Tak to prawda, byłeś...”. Podobny los — dodał Pankowski — był udziałem Antoniego Słonimskiego czy Władysława Broniewskiego, którzy po powrocie do kraju „z walczących o godność człowieka i o sprawiedliwość stali się marionetkami potakującymi Sokorskiemu”²³.

Również „Adam” nie przestawał kusić Pankowskiego. Do ponownego spotkania z pisarzem wykorzystał inaugurację roku akademickiego (pознаł wówczas żonę Pankowskiego, która była asystentką na politechnice w Brukseli). Kilkanaście dni później już w cztery oczy rozmawiali przez ponad dwie godziny w kawiarni. „Adam” proponował Pankowskiemu przyjazd do Polski na obchody „Roku Mickiewicza”. Propozycję przedstawił jako swoją osobistą inicjatywę, którą mógłby uzgodnić z „kompetentnymi organami”. Pankowski nie dał się jednak namówić na wizytę w Polsce. Zresztą już wcześniej odrzucił podobne zaproszenie od krajowych literatów: Artura Międzyrzeckiego i Wojciecha Żukrowskiego²⁴. Mimo to w końcu listopada na łamach „Życia Lite-

²² Zbigniew Florczak *namawia do powrotu*, *Kultura* 1955 nr 9(95), s. 102–104. Po powstaniu warszawskim Florczak dostał się do niemieckiej niewoli. W 1945 roku wyjechał do Belgii, gdzie współpracował z paryską „Kulturą”. Cztery lata później wrócił jednak do Polski; zob.: Z. Florczak, *Podróż na horyzonty*, Warszawa 1966.

²³ M. Pankowski, [Odpowiedź Z. Florczakowi], *Kultura* 1955 nr 9(95), s. 104–106. Jak twierdzi M. Żebrowski, artykuł M. Pankowskiego powtarza niemal dosłownie argumenty wyłożone w liście J. Giedroycia do niego z 5 sierpnia 1955 roku; zob.: M. Żebrowski, *Dzieje sporu*, s. 262.

²⁴ AIPN, 01136/420, List „Adama” z Brukseli z 9 XI 1955 r.

rackiego” ukazała się notatka zapowiadająca jego przyjazd na uroczystości mickiewiczowskie²⁵.

Pankowski tłumaczył „Adamowi”, iż czułby się źle jako gość „obwożony i fetowany”, wiedząc, że wielu Polaków żyje w biedzie (wspomniał o matce, która otrzymywała sto złotych emerytury). Obawiał się również, że jego przyjazd do Polski zostałby propagandowo wykorzystany przez krajową prasę i radio. Ograniczyłyby także jego wolność jako pisarza. Przyjmując zaproszenie Pankowski byłby później skrępowany w pisaniu o tym, co mu się w kraju nie podoba. Podał przykład swoich dawnych przyjaciół: Żukrowskiego i Florczaka, którzy za „prawo pobytu w Polsce” zapłacili cenę swej wolności pisarskiej. W trakcie rozmowy Pankowski zaznaczył, że nie uważa się za emigranta „typu londyńskiego”. Twierdził nawet, że szeregowi emigranci, zwłaszcza ci, którzy nie mogli znaleźć pracy, powinni wrócić do kraju. Sam jednak nie myślał o powrocie. Wspominał, iż latem 1950 roku chciał odwiedzić Polskę, ale formalności wizowe trwały zbyt długo i musiał zrezygnować z podróży. W przyszłości nie wykluczał przyjazdu do kraju, ale „nie w okresie akcji repatriacyjnej”. Pankowski podkreślał, że mimo pobytu na emigracji nadal czuł się Polakiem silnie związanym z kulturą polską. Świadectwem tego miała być przygotowana przez niego antologia poezji polskiej w przekładzie na język francuski. Mówił też o swoich artykułach na łamach paryskiej „Kultury”²⁶.

Pisarz, choć podtrzymywał znajomość z „Adamem”, nie darzył jednak swojego rozmówcy zaufaniem. Podejrzywał go, że pracuje dla „bezpieczeństwa”. Stał się też bardziej ostrożny²⁷. Gdy na początku kwietnia 1956 roku „Adam” zaproponował Pankowskiemu przetłumaczenie na język francuski libretta do *Halki* pisarz odmówił. Wyjaśniał, że nie może się podjąć pracy na zlecenie poselstwa reprezentującego rząd,

²⁵ Z *Kraju. Goście na uroczystości Mickiewiczowskie*, *Życie Literackie* 1955 nr 48, s. 12. We wcześniejszym numerze tygodnika wydrukowano recenzję *Smagłej swobody*. Krajowy recenzent z jednej strony stwierdził, że powieść Pankowskiego jest „piękną książką”, „napisaną znakomitą polszczyzną”, z drugiej zarzucił „Małej Emigracji”, że „zerwała ów najlogiczniejszy ze związków, jakie niesie życie: związek osobistego, intymnego losu jednostki ze «stroną rodzinną»”. Pod adresem Pankowskiego napisał: „Autorze nie masz kontaktu z narodem”; zob.: L. Herdegen, *Jeszcze jedna tęsknota*, *Życie Literackie* 1955 nr 47, s. 6. Zob. też: K. A. Jeleński, *Karpacka alchemia*, *Kultura* 1956 nr 1(99), s. 128–132.

²⁶ AIPN, 01136/420, List „Adama” z Brukseli z 9 XI 1955 r. Pankowski wielokrotnie odzygnął się od statusu pisarza emigracyjnego. Wiele lat później, w rozmowie drukowanej na łamach warszawskiej „Kultury”, stwierdził: „Oczywiście nie jestem pisarzem emigracyjnym. [...] Bo to nie chodzi wyłącznie o biografię, o miejsce zamieszkania. Pisarz emigracyjny jest pisarzem politycznym. Jeżeli nie pisze politycznie, nie jest pisarzem emigracyjnym, tylko żyjącym na obczyźnie”; zob.: *Nie jestem pisarzem emigracyjnym* [z M. Pankowskim rozmawia Z. Gebhard], *Kultura* (Warszawa) 1987 nr 2, s. 1. Podobnie zob.: *Moja sanockość* [z M. Pankowskim rozmawia J. Baran], *Sycyna* 1994 nr 2, s. 1; *Zielona wyspa* [z M. Pankowskim rozmawia P. Sawicki], *Fraza* 1997 nr 4, s. 37; *Piszę na głos!* [z M. Pankowskim rozmawia P. Pilarski i W. Śmieja], *Czas Kultury* 2005 nr 6, s. 142; *Żegnaj, Maniuś, żegnaj!* [z M. Pankowskim rozmawia K. Bielas], *Duży Format* (dod. do: *Gazeta Wyborcza*) 2006 nr 17, s. 4. Andrzej Zawada trafnie zauważył, iż „Pisarz nie przykładą ręki do utrwalania mitu Polski świętej i uciemnionej, cierpiącej i wspaniałej. Przeciwnie, pisze książki prześmiewcze. W tym sensie nie jest pisarzem emigracyjnym: emigracja zachowuje tożsamość poprzez kreację własnej mitologii, nie poprzez destrukcję. [...] Marian Pankowski nie jest więc pisarzem emigracyjnym w tym sensie, że nie jest autorem politycznym, nie zajmuje go polityczne nacechowanie rzeczywistości, nie interesuje go aktualność dla niej samej. Jest rzeczywiście Polakiem piszącym na obczyźnie”; zob.: A. Zawada, *Pankowski przeciw mitologii polskości*, *Odra* 1990 nr 10, s. 64–65.

²⁷ AIPN, 01136/420, List „Adama” z Brukseli z 27 II 1956 r.

którego nie uznaje. Podczas rozmowy uchylał się też od podejmowania wszelkich tematów politycznych. Nawiązując do wydarzeń w kraju powiedział do „Adama”: „Pana obowiązuje wierność, a ja mogę tylko cieszyć się z rozwoju sytuacji”. Odmówił również przyjęcia zaproszenia na kawę do domu „Adama”. Twierdził z sarkazmem, że polskie władze bezpieczeństwa mogłyby negatywnie ocenić wiadomość o tym, że urzędnik poselstwa przyjmuje w swoim prywatnym mieszkaniu współpracownika „Kultury”. Unikał także rozmowy na temat paryskiego miesięcznika, „mimo że uprzednio opowiadał czasami o nastrojach w redakcji”. Po raz pierwszy wspomniał natomiast o możliwości powrotu do kraju, nie sprecyzował jednak warunków, w jakich ten powrót mógłby nastąpić. „Adam” ocenił, iż Pankowski był „zdezorientowany” stanem rzeczy po XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego i „w tych warunkach woli odczekać do czasu «wyklarowania» się sytuacji”²⁸.

We wrześniu 1956 roku Pankowski wziął udział w III biennale poezji w belgijskim Knokke, gdzie przybyła również kiluosobowa delegacja poetów z kraju na czele z Julianem Przybosiem i Arturem Międzyrzeckim. Sprawozdanie z Knokke Pankowski przesłał Giedroycowi. Redaktor „Kultury” relacjonując następnie Juliuszowi Mieroszewskiemu jego odczucia pisał, że Pankowski jest „pod wielkim wrażeniem” delegatów z kraju:

Niesłuchanie śmiali, odważni w wypowiedziach, Gombrowicza znają dosłownie na pamięć. „Kulturę” czytują regularnie²⁹.

Pankowski z nadzieją i optymizmem patrzył na przemiany dokonujące się nad Wisłą. Dlatego z „niesmakiem” przyjął uchwałę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z 21 października 1956 roku podtrzymującą negatywne stanowisko w sprawie drukowania w kraju utworów autorów emigracyjnych. W ankiecie na łamach „Kultury” twierdził:

W Kraju, a nie na Emigracji, dzieją się dziś największe sprawy Polaków. Tam, a nie tu, zakołysała narodem nadzieja nowej Wiosny Ludów. I tam, a nie tu, pisarze wybuchają żarliwym, demokratycznym patriotyzmem i razem z robotnikami torują trudną, przeraźliwie trudną drogę do wolności³⁰.

W 1958 roku Pankowski zamierzał odwiedzić rodzinę w Polsce. Jego plany wywołały zainteresowanie tajnych służb. Tym bardziej, że wcześniej, mimo kilkukrotnych prób zaproszenia go do kraju, pisarz każdorazowo kategorycznie odmawiał (być może powodem była obawa przed aresztowaniem). Oficerowie wywiadu zastanawiali się, co skłoniło go do zmiany decyzji. W tym celu „Baltazar” miał przeprowadzić z Pankowskim rozmowę oraz wyjaśnić jego stosunek do PRL³¹. Na podstawie dokumentów zachowanych „teczce” Pankowskiego nie sposób stwierdzić czy do zapowiadanej rozmowy doszło i jaki był jej rezultat.

Na jego decyzję wpłynęła zapewne „odwilż” w kraju. Jednym z jej skutków było pojawienie się nad Wisłą książek niektórych emigracyjnych pisarzy oraz otwarcie dla nich łam czasopism. W marcu 1956 roku w „Biuletynie Rozgłośni «Kraj»” ukazał się fragment *Smagłej swobody* Pankowskiego. Rok później krakowski dwutygodnik „Zebra” przedrukował inne fragmenty powieści³². W 1957 roku na łamach „Nowej Kultu-

²⁸ Tamże, List „Adama” z Brukseli z 9 IV 1956 r. (to ostatni list „Adama” w „teczce” Pankowskiego).

²⁹ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, s. 404. Zob. też: M. Pankowski, *Festiwal poetycki*, *Kultura* 1956 nr 10(108), s. 141–143.

³⁰ Zob.: *Literatura emigracyjna a Kraj. Ankieta „Kultury”*, *Kultura* 1956 nr 12(110), s. 65–66.

³¹ AIPN, 01136/420, Instrukcja z 25 III 1958 r. dot. M. Pankowskiego.

³² Fragmenty *Smagłej swobody* ukazywały się w „Zebrze” od kwietnia do czerwca 1957 (nr 3–7).

ry” ukazało się krótkie wspomnienie Pankowskiego o zmarłym Leopoldzie Staffie, zaś wrocławskie „Nowe Sygnały” przedrukowały jego wiersz z paryskiej „Kultury”. Pankowski wziął również udział w ankiecie „Nowych Sygnałów” *Pisarze polscy za granicą o literaturze w kraju*. Ponadto „Kierunki”, „Przegląd Kulturalny” i „Twórczość” wydrukowały pochlebne recenzje *Smagłej swobody*. W 1958 Państwowy Instytut Wydawniczy opublikował natomiast pierwszy krajowy tomik poezji Pankowskiego *Sto mil przed brzegiem*. Został on dobrze przyjęty przez krytyków, a jego recenzje ukazały się w „Twórczości”, „Nowych Książkach”, „Życiu Literackim”, „Kamienie”, „Pomorzu” oraz w „Życiu i Myśli”³³. W nowej sytuacji „pewności” dodawał mu też zapewne belgijski paszport, którym legitymował się od 1957 roku.

Do kraju Pankowski przyjechał ostatecznie w czerwcu 1958 roku. Zatrzymał się u matki w Sanoku. Odwiedził również brata mieszkającego w Łańcucie. Na zaproszenie Związku Literatów Polskich planował też wyjazd do Warszawy. Po latach pobytu na emigracji chciał także zobaczyć kilka innych miast. Informator „Rudak” (znajomy Pankowskiego) donosił rzeszowskiej SB, że był on człowiekiem na wysokim poziomie intelektualnym, ale małymównym. Podczas pobytu w rodzinnym mieście Pankowski szczegółowo i ze wzruszeniem oglądał nowe obiekty, budynki i sklepy. Zafascynowany zmianami, jakie dokonały się w ostatnich latach miał powiedzieć w rozmowie z „Rudakiem”, że w rzeczywistości Polska wygląda zupełnie inaczej niż jest przedstawiana na Zachodzie. Stosunek Pankowskiego do PRL informator określił jako pozytywny³⁴.

Pisarz wziął również udział w zjeździe absolwentów sanockiego gimnazjum w 70. rocznicę utworzenia szkoły. Jak donosił „Rudak” podczas zjazdu Pankowski nie zabrał publicznie głosu, a jedynie robił zdjęcia dawnym znajomym. Choć z jego wypowiedzi w gronie przyjaciół przebijała tęsknota za krajem, nie zamierzał wrócić na stałe do Polski. Zdomowił się już w Belgii, która stała się jego nową ojczyzną. Miał tam dobrą pracę i przyzwoite warunki materialne, a w kraju musiałby organizować życie od nowa³⁵. Podobne informacje na temat Pankowskiego przekazał SB były szkolny kolega „Motor”. Według niego pisarz był bardzo zadowolony z przyjazdu i wprost oczarowany odbudową kraju. Pankowski miał mu również powiedzieć, że polityką mało się interesuje, gdyż wiele czasu pochłania mu praca pisarska³⁶.

Podczas pobytu w kraju Pankowski zachłystywał się powszechnym dostępem do kultury: niską ceną książek, przepełnionymi teatrami. Jak wspominał po latach wracał z wizją „zachwyconego, naiwnego chłopca z prowincji, w której — przyznaję — nie było wiele miejsca na jęki bitych w więzieniach AK-owców”³⁷.

³³ T. Korzeniowski, *Marian Pankowski — twórczość*, s. 86–91, 112; *Współcześni polscy pisarze*, s. 241–242.

³⁴ AIPN, 01136/420, Notatka służbowa por. W. Gierlickiego z Wydziału II KW MO w Rzeszowie z 14 VI 1958 r.

³⁵ Poza Pankowskim w zjeździe udział wzięło również kilka osób z zagranicy, między innymi ksiądz Zdzisław Peszkowski, który przyjechał z wycieczką kleryków z seminarium duchownego w Stanach Zjednoczonych. Podczas oficjalnego wystąpienia gość zza oceanu mówił o swoich wrażeniach z pobytu w kraju oraz o przeżyciach za granicą. Według informacji „Rudaka” jego wypowiedzi „biorąc ogólnie były pozytywne”. Uczestnicy zjazdu przyjęli uchwałę o organizowaniu za granicą zbiórek pieniędzy na pomoc dla ziemi sanockiej, zob.: tamże, Notatka służbowa por. W. Gierlickiego z 24 VI 1958 r.

³⁶ Tamże, Donos b. informatora „Motor” z sierpnia 1958 r. Po latach w jednym z wywiadów pisarz stwierdził, iż polityka rzeczywiście go nie interesowała. Podczas wizyt w kraju w latach 50. czy 60. „byłem zaangażowany literacko, nie wygłosiłem ani jednej politycznej wypowiedzi”; zob.: *Żegnaj, Maniuś, żegnaj!*, s. 2.

³⁷ *Żegnaj, Maniuś, żegnaj!*, s. 2.

Pisarz „przerażony” był natomiast „polskim nacjonalizmem”. Swoje wrażenia na ten temat przedstawił we wrześniowym numerze „Kultury” z 1958 roku³⁸. W rodzinnym Sanoku zastał jedynie dwoje Żydów. Przed wojną w mieście roilo się zaś od brodatych sklepikarzy, a na rynku poza kościołem franciszkanów i magistratem wszystkie budynki należały do nich. Dwadzieścia lat później poza kirkutem zarosniętym metrową trawą nic już o tym nie przypominało. Choć Żydów już nie było, Pankowskiego szokowała utrzymująca się niechęć do nich. Jeden z jego rozmówców (przedwojenny inteligent) w Hitlerze widzieć miał tego, który „wymiótł plugastwo żydowskie” i „za nas zrobił robotę”. Równie silna była niechęć do Ukraińców. Szkolny kolega Pankowskiego tłumaczył mu: „Nie ma [już] sprawy ukraińskiej”. Dodał: „Byli Ukraińcy, teraz ich nie ma. Dopiero, gdybyśmy pozwolili im wrócić, sprawa ukraińska zaistniałaby na nowo”³⁹. W pamięci mieszkańców Sanoka na trwałe zapisały się grabieże i mordy dokonywane przez Ukraińców w okresie wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Pankowski komentował, że akty gwałtu popełniały obie strony. Uważał poza tym, iż trudne doświadczenia z niedawnej przeszłości nie usprawiedliwiały „dzisiejszego postępowania Polaków”. Pisarz krytykował również politykę narodowościową władz PRL, które schlebiali „nacjonalistycznym ambicjom obywateli” przygotowując huczne obchody tysiąclecia państwa polskiego. Choć dostrzegł, że:

stosunek władz centralnych do sprawy ukraińskiej nie jest tak jednoznaczny i uproszczony, jak na przysłowiowym „szczęblu powiatowym”. Od niedawna Warszawa zaczyna interesować się Ukraińcami, ale robi to jakoś nieśmiało⁴⁰.

Zarzucił jednak rządzącym, że podobnie jak przed wojną, Polska nie ma żadnej polityki wobec Ukraińców. Artykuł Pankowskiego należy postrzegać jako jeden z elementów ukraińskiej strategii „Kultury”. Paryski miesięcznik już od dawna opowiadał się za wyjściem z zakłętą kręgu polsko-ukraińskich sporów, pretensji i nienawiści⁴¹.

Po latach w jednym z wywiadów Pankowski twierdził, że wyjazd do kraju stał się powodem usunięcia jego nazwiska ze szpalt emigracyjnych czasopism:

Bo wracając na Zachód oczywiście nie miałem już wstępu do „Kultury” czy „Wiadomości” londyńskich. [...] Wyjazd do Polski był wykroczeniem z tych ram, to było zerwanie z jakąś deontologią emigracyjną. Była to w pewnym sensie zdrada, tym bardziej jeśli się przywoziło z Polski Ludowej informacje czy też stwierdzenia pozytywne: o rozwoju książki, życia kulturalnego, teatru⁴².

W rzeczywistości po powrocie Pankowskiego z kraju „Kultura” wydrukowała jeszcze kilka jego tekstów, a na łamach „Wiadomości” jego utwory ukazywały się niemal każdego roku aż do początku lat 70.⁴³

³⁸ M. Pankowski, *Kto ty jesteś? Polak mały...*, Kultura 1958 nr 9(131), s. 87–92.

³⁹ Tamże, s. 88.

⁴⁰ Tamże, s. 91.

⁴¹ Więcej na ten temat zob.: J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, wstęp B. Berdychowska, Warszawa 2004; I. Hofman, *Ukraina, Litwa i Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003, s. 35–60, 125–208; A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999, s. 157–162; B. Osadczyk, *Rola Jerzego Giedroycia w stosunkach polsko-ukraińskich*, [w:] *Jerzy Giedroyc: redaktor, polityk, człowiek*, pod red. A. Pomiana, Lublin 2001, s. 158–167.

⁴² *Polak w dwuznacznych sytuacjach*, s. 96–97.

⁴³ T. Korzeniowski, *Marian Pankowski — twórczość*, s. 80–111.

W przywołanym wywiadzie-rzece Pankowski żalił się: „Za moje podróże skazano mnie w Paryżu [...] nie ufano mi też w Polsce Ludowej”. I dalej: „po prostu «Kultura» paryska nie przyznawała swoim pisarzom prawa do wyjazdu do Polski i tym bardziej prawa do nabierania krytycznego dystansu wobec swojej polityki”⁴⁴. Czy rzeczywiście?

Ożywiona współpraca Pankowskiego z „Kulturą” przypadła na lata 1953–1957, kiedy co roku na łamach paryskiego miesięcznika ukazywało się kilka czy nawet kilkanaście recenzji, wierszy bądź krótkich artykułów jego autorstwa. Jednak to nie wizyta pisarza w kraju w 1958 roku była powodem zerwania współpracy. Już po powrocie Pankowskiego „Kultura” wydrukowała zresztą jego wrażenia z Polski⁴⁵. W następnym roku ukazało się jeszcze krótkie opowiadanie i omówienie emigracyjnych nowości poetyckich. Wizyta Pankowskiego nad Wisłą nie była też dla Giedroycia powodem do zerwania z nim współpracy, nawet jeśli jego entuzjastyczne wrażenia kontrastowały z chłodem powątpiewania redaktora „Kultury”. Tym bardziej, że Giedroyc sam szukał różnych możliwości nawiązywania kontaktów z krajem. Jak trafnie zauważył Andrzej S. Kowalczyk „Redaktor uważał, że wiedza o kraju i podtrzymywanie więzi z Polakami stamtąd ma dla «Kultury» decydujące znaczenie”⁴⁶. Między podróżą Pankowskiego do Polski a zaniechaniem współpracy z „Kulturą” nie było w istocie związku przyczynowo-skutkowego, a tylko przypadkowa koincydencja w czasie.

Dlaczego zatem nazwisko Pankowskiego nie pojawiało się już tak często na łamach „Kultury”, a niebawem zniknęło w ogóle? Rzeczywistym powodem zaniechania współpracy wydaje się być nieprzyjęcie do druku przez redaktora „Kultury” jego drugiej powieści *Matuga idzie. Przygody* (w 1959 roku Pankowski wydał ją własnym sumptem w nakładzie 500 egzemplarzy). Pankowskiego zabolalo nie tylko odrzucenie przez Giedroycia jego „przełomowej” książki, ale także jej krytyczna recenzja na łamach „Kultury” napisana przez Czesława Miłosza. Swoją recenzję, wcale nie zjadliwą, Miłosz kończył uwagą:

Skutek tej recenzji będzie prawdopodobnie ten, że Pankowski przysięgnie mi dogonną nienawiść. [...] Nie leży w moich intencjach tępienie Pankowskiego. Jego rzadki dar słowa trzeba cenić. Pierwsza proza beletrystyczna poety nigdy nie obywa się bez błędów a tutaj błędy wynikły z przyjęcia błędnych założeń, pospolitych u wielu pogrobowców Awangardy i może to co zostało powiedziane nie będzie dla autora bezużyteczne⁴⁷.

Powodem, dla którego Giedroyc nie chciał wydać powieści była jej „bluźniercza erotyka” i skatologia⁴⁸. Po latach redaktor „Kultury” wspominał:

Z drugiej strony zerwały się stosunki z Pankowskim, po tym jak zupełnie zdziwaczał i zaczął pisać te wszystkie jakieś *Matugi*. Ja nie jestem purytaninem, ale te jego teksty mnie odrzucały⁴⁹.

⁴⁴ *Polak w dwuznacznych sytuacjach*, s. 101, 103–104.

⁴⁵ Zob. przyp. 38.

⁴⁶ A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, s. 136. Zob. też: I. Goddeeris, „Kultura”, s. 39–40.

⁴⁷ Cz. Miłosz, *Diariusz paryski. Matuga z kacetów*, *Kultura* 1960 nr 3(149), s. 12–20. Miłosz pisząc recenzję pomylił się, gdyż *Matuga idzie* nie była prozatorskim debiutem Pankowskiego. W 1955 roku w „Bibliotece «Kultury»” ukazała się przeciwieństwem *Smagła swoboda*. Bolesne mogło być więc nie tylko strofowanie „debiutanta”, ale także przeoczenie jego wcześniejszej powieści.

⁴⁸ I. Goddeeris, „Kultura”, s. 40. Zob. też: *Polak w dwuznacznych sytuacjach*, s. 95; *Żegnaj, Maniuś, żegnaj!*, s. 4.

⁴⁹ M. A. Supruniuk, *Uporządkować wspomnienia. Nieautoryzowane rozmowy z Jerzym Giedroyciem*, Toruń 2011, s. 114.

Wydaje się, że odmowa druku powieści nie była jednak dla Giedroycia równoznaczna z zerwaniem współpracy z Pankowskim. Pośrednio świadczyć może o tym korespondencja redaktora „Kultury” z Józefem Wittlinem. Ten ostatni podał książkę Pankowskiego do dorocznej nagrody „Wiadomości”. W liście do Giedroycia z 24 maja 1960 roku stwierdził:

Wysunąłem kandydaturę książki Pankowskiego, mimo wszelkich rażących w niej elementów, dla gęstej i oryginalnej poezji, którą jest nabita i trochę dla przełamania marazmu emigracyjnego i faryzeuszostwa. Nie miałem pojęcia, że Pankowski już nie jest Waszym współpracownikiem⁵⁰.

W odpowiedzi redaktor „Kultury” wyjaśniał:

Trudno powiedzieć, że Pankowski przestał być naszym współpracownikiem. Wiem, że jest bardzo dotknięty i odmową wydania *Matugi*, jak i recenzją Miłosza. Miłosz jest niezmiernie subiektywny w swoich ocenach i bardzo czasem niesprawiedliwy, ale w tym wypadku ma zdaje się rację. Nie jestem zszokowany seksualizmem książki (jestem wielbicielem H. Millera), ale czuje się sztuczność, wymęczenie i to jest dla mnie wtedy nieznośne⁵¹.

Kilka lat wcześniej Giedroyc w liście do dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Jana Nowaka-Jeziorańskiego z 25 stycznia 1957 roku stwierdził, że ceni Pankowskiego „bardzo wysoko”⁵². Po latach redaktor „Kultury” wspominał jednak: „początkowo bardzo mnie zafrapował Pankowski, który później przestał być dla mnie ciekawy”⁵³.

W pierwszej dekadzie maja 1959 roku kapitan Piwiński z Departamentu I MSW planował wyjechać do Rzeszowa, aby przeprowadzić rozmowę werbunkową z Zygmuntem Pankowskim (kandydat na informatora był kierownikiem browaru we wsi Zaczernie w pobliżu Rzeszowa). Realizując plan zatwierdzony przez kierownictwo wywiadu zamierzał przy jego pomocy pozyskać do współpracy mieszkającego w Belgii Mariana Pankowskiego. Do wywiadu PRL dotarła informacja, że Zygmunt Pankowski wracając z odwiedzin u brata w Belgii w 1957 roku spotkał się w Wiedniu ze Zdzisławem Roblem. KW MO w Rzeszowie podejrzewała Robla o to, że podczas okupacji był agentem gestapo. W związku z tym planowano na jego temat przeprowadzić rozmowę

⁵⁰ Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte (dalej: AIL), List J. Wittlina do J. Giedroycia z 24 V 1960 r. Uzasadniając swój wniosek J. Wittlin napisał na łamach „Wiadomości”: „Tak więc na pierwszym miejscu wymieniam książkę Mariana Pankowskiego *Matuga idzie*. Jest to niesamowita wizja powieściowo-poetycka. Słowem «wizja» nie określe nawet w przybliżeniu charakteru tych «przygód», jest to bowiem również niepospolita kompozycja słuchowa. Oddziaływa na wewnętrzne ucho czytelnika przy pomocy nie spotykanych gdzie indziej efektów słownych. *Matuga idzie* jest dziełem liryka czystej krwi. Skoro już mówimy o krwi, powiedzmy od razu, że książka Pankowskiego pulsuje krwią wybitnie nieczystą. [...] Nie jest winą Pankowskiego, że usiłuje w swej książce tę nieczystość i te trucizny utrwalić w groteskowym niekiedy obrazie”; zob.: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1959. *Przebieg obrad jury*, *Wiadomości* 1960 nr 33(750), s. 1.

⁵¹ AIL, List J. Giedroycia do J. Wittlina z 16 VII 1960 r. W przyszłości na łamach „Kultury” ukazały się jedynie dwa teksty Pankowskiego: opowiadanie w 1965 roku i wstęp do rosyjskich przekładów wierszy B. Leśmiana w numerze rosyjskim z 1971 roku; zob.: M. Danilewicz Zielińska, *Bibliografia „Kultura” (1958–1973)*, „*Zeszyty Historyczne*” (1962–1973), *działalność wydawnicza (1959–1973)*, Paryż 1975, s. 236, 315.

⁵² J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wybór i oprac. D. Platt, Wrocław 2001, s. 154.

⁵³ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 197.

z Zygmuntem Pankowskim. Ponieważ potrzebne informacje uzyskano drogą agenturalną ostatecznie z rozmowy zrezygnowano. Sytuację zamierzał jednak wykorzystać oficer wywiadu z centrali. Pod pretekstem rozpracowywania Robla chciał zaproponować Pankowskiemu współpracę z wywiadem. Głównym celem tajnych służb był jednak brat Zygmunta — Marian Pankowski. Dla wywiadu interesujący był zwłaszcza stosunek Mariana Pankowskiego do kraju (władz PRL) oraz jego pozycja w „Kulturze”. Zygmunt był członkiem PZPR, dlatego oficer wywiadu zgodnie z wytycznymi kierownictwa MSW, nie zamierzał pobierać od niego pisemnego zobowiązania do współpracy. W wypadku korzystnego przebiegu rozmowy, pod pretekstem ponownego spotkania Robla w Wiedniu, miał mu natomiast zasugerować odwiedzenie brata w Brukseli⁵⁴.

Ostatecznie major Piwiński zrezygnował jednak z wyjazdu do Rzeszowa i pozyskania do współpracy Zygmunta Pankowskiego. Przygotowując się do rozmowy dowiedział się, że w innym wydziale Departamentu I pracuje pochodzący z Sanoka major Bogdan Lisowski. Jak się okazało funkcjonariusz znał Mariana Pankowskiego, chodzili razem do tego samego gimnazjum, mieli wspólnych znajomych i kolegów szkolnych. Podczas pobytu w Polsce w 1958 roku Pankowski często rozmawiał ze swoim przyjacielem z dzieciństwa Stanisławem Bandurko, który był również szkolnym kolegą Lisowskiego. Oficer wywiadu będąc w Sanoku przypadkowo spotkał się z Bandurką, który opowiadał mu o wizycie Pankowskiego. Lisowski nie zainteresował się wówczas bliżej tą sprawą. W tej sytuacji major Piwiński zamierzał jednak zmienić pierwotny plan i zrezygnować z wykorzystania Zygmunta Pankowskiego do zwerbowania jego brata. W głównej roli wystąpić miał natomiast major Lisowski. Plan zakładał, że przeprowadzi on rozmowę z Bandurką i ewentualnie innymi osobami w celu zebrania dodatkowych informacji na temat Mariana Pankowskiego. Następnie wyjedzie do Belgii, aby przeprowadzić rozmowę werbunkową z Pankowskim. Osobista znajomość i posiadanie wspólnych kolegów były czynnikami, które miały ułatwić nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kandydatem na tajnego współpracownika⁵⁵. Nie sposób stwierdzić czy któryś z elementów tego scenariusza został zrealizowany, gdyż w „teczce” Pankowskiego nie ma na ten temat żadnych dokumentów.

Wywiad nie przestał się jednak interesować Pankowskim, choć posiadane na jego temat informacje były już w dużym stopniu nieaktualne. Mimo że od ponad trzech lat w „Kulturze” nie ukazał się żaden tekst Pankowskiego, kapitan Adam Gilewski w notatce z 3 listopada 1962 roku stwierdził, iż:

jakkolwiek nie należy [on] do ścisłego zespołu redakcyjnego „Kultury”, [to] jest stałym i cenionym współpracownikiem miesięcznika⁵⁶.

Porucznik Stanisław Koczwarą, rozpatrzywszy materiały dotyczące Pankowskiego, 21 marca 1963 roku przygotował formalne postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej i nadał jej kryptonim „Coster”. Ponadto w dokumentach wywiadu PRL pisarz nadal funkcjonował jako współpracownik „Kultury”⁵⁷.

Jak wynika ze wpisów do „Arkusza kontrolnego” porucznik Koczwarą prowadził teczkę Pankowskiego do 1965 roku. W 1966 roku zastąpił go podpułkownik Jan Grabowski. Następnie teczkę prowadził podpułkownik Stefan Słomka (w latach 1967–1969),

⁵⁴ AIPN, 01136/420, Raport kpt. T. Piwińskiego z 2 V 1959 r.

⁵⁵ Tamże, Raport kpt. T. Piwińskiego z 21 VIII 1959 r.

⁵⁶ Tamże, Notatka kpt. A. Gilewskiego z 3 XI 1962 r.

⁵⁷ Tamże, Postanowienie z 21 III 1963 r. o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej kryptonim „Coster”.

a później podporucznik Bogusław Szuster (1969–1970)⁵⁸. Z tych lat nie ma jednak żadnych dokumentów.

Ostatecznie po siedmiu latach od założenia sprawy ewidencyjno-obszernościowej kryptonim „Coster”, podporucznik Szuster przygotował postanowienie o jej zakończeniu i przekazaniu dokumentów do archiwum Departamentu I MSW. W uzasadnieniu oficer wywiadu stwierdził, że:

główny figurant sprawy Marian Pankowski, były współpracownik paryskiej „Kultury” (w latach 50-tych) nie przejawia obecnie żadnej działalności publicystycznej i politycznej, a kontakty z paryską „Kulturą” uległy zerwaniu⁵⁹.

Pomysł zwerbowania Pankowskiego, jako współpracownika „Kultury”, spalił na panewce. Z nieznanych przyczyn prawdopodobnie w ogóle nie doszło do planowanej rozmowy werbunkowej. Być może powodem było zerwanie współpracy, na przełomie lat 50. i 60., z paryskim miesięcznikiem.

Marian Pankowski zmarł 3 kwietnia 2011 roku w Brukseli w wieku 92 lat⁶⁰.

AN AGENT IN “KULTURA” DESIRED. THE UNFULFILLED PLAN OF ENLISTING MARIAN PANKOWSKI BY THE INTELLIGENCE OF THE PEOPLE’S REPUBLIC OF POLAND

In the second half of the 50’s of the 20th century the intelligence of the People’s Republic of Poland intended to enlist Marian Pankowski (1919–2011), a writer, living in Belgium after World War II and cooperating with the Parisian *Kultura*. The main aim of the enlistment was to gain an informant in the circle connected with *Kultura*. In 1958 Pankowski came to Poland for the first time after years of absence (his mother lived in Sanok). As it results from the documents, the plan of enlisting him remained only on paper, in that period he also ceased to cooperate with *Kultura*.

KEY WORDS: PRL intelligence towards emigration; Marian Pankowski; Parisian *Kultura*.

⁵⁸ Tamże, Arkusz kontrolny w teczce M. Pankowskiego.

⁵⁹ Tamże, Postanowienie z 23 III 1970 r. o zakończeniu i przekazaniu sprawy „Coster” do archiwum Departamentu I.

⁶⁰ D. Subbotko, Ł. Grzymisławski, *Zmarł Marian Pankowski*, *Gazeta Wyborcza* 2011 nr 78, s. 17.